

# magura

BIULETYN MAGURSKIEGO PARKU  
NARODOWEGO

nr 2 (24) KWIECIEŃ - CZERWIEC 2021  
(kwartalnik bezpłatny)



**W numerze:**

---

Rowerem przez pogranicze

---

Wilk przez okno, ryś u stóp

---

Maleństwo z mokradeł

# W numerze:

Od redakcji	2
A może by tak... Rowerem przez pogranicze?	3
Pocztówka z MPN	4
Wilki przez okno, ryś u stóp - z obiektywem wśród przyrody odnajdują spokój	6
Małeństwo z mokradeł	10
Relikty dawnych ogrodów	14
O lesie	16
Przyroda mniej znana	18
Młody przyrodnik	20

## Zdjecie na okładce:

Puszczyk uralski, fot. Wasyl Fall

## Redaguje zespół:

Sławomir Springer - red. naczelny  
Magdalena Kuś, Iwona Sochacka,  
Agnieszka Nowak, Małgorzata Pichura,  
Ewa Wygonik, Urszula Olchawa, Sławomir Basista.

## Wydawca:

Magurski Park Narodowy  
Krempna 59, 38-232 Krempna  
tel./fax 13 441 40 99, 13 441 44 40  
e-mail: mpn@magurskipn.pl

Skład: Wiktor Ochwat    Druk: Triada

Niniejszy materiał został opublikowany dzięki dofinansowaniu NFOŚiGW. Za jego treść odpowiada wyłącznie Magurski Park Narodowy



Dofinansowano ze środków  
Narodowego Funduszu  
Ochrony Środowiska  
i Gospodarki Wodnej

## Od redakcji

Szanowni Czytelnicy! Wiosenne wydanie „MAGURY” kwitnie różnorodnością, wystarczy rzucić okiem na spis treści. Są kwiaty, ptaki, ślimaki, uchwycone wilki, rysie i niedźwiedzie, jest o godnych polecenia książkach i o nowym szlaku rowerowym, a także reminiscencje z jubileuszowego konkursu plastycznego. Gdy to wydanie było na etapie gromadzenia tekstów i składania zawartości, Beskid Niski tonął w śniegu, choć kalendaryzowo była już wiosna. Gdy będziecie Państwo czytać „MAGURĘ”, zapewne będziemy tonąć w zieleni i wiosennych promieniach słońca, wynagradzających niezwykle długie w tym roku oczekiwanie na koniec zimy. Miniona zima przypomniła, szczególnie młodszemu pokoleniu, o tym, jak zimy wyglądały jeszcze nie tak dawno, przed galopującymi, globalnymi zmianami systemu klimatycznego. Choć nie zapisała się siarczystymi mrozami, to dzięki obfitości śniegu, niektórym dała się we znaki. Jednak radość i tęsknota do białego puchu były zauważalne wśród ludzi i w mediach jak nigdy wcześniej, a to po latach zim bezśnieżnych, szczególnie poza górami. Być może niektórzy zatęsknili do tego, co minione, innym śnieg pięknie wyczyścił krajobraz, przykrył szarość, a jeszcze innym rozjaśnił i rozweselił mroki czasu pandemii. W naszej przyrodzie taka zima na pewno oznacza większą ilość wody powierzchniowej na wiosnę, z czego skorzysta szata roślinna oraz niezliczone grupy zwierząt, oznacza też pewne odbudowanie zasobów wód podziemnych. W dobie powtarzających się susz ważne jest, byśmy tej obfitości wody nie zaprzepaścili i nie spuścili systemami rowów melioracyjnych oraz wąsko obwałowanymi rzekami. Warto dodać, że szybki spływ, wąskie obwałowanie rzek oraz zabudowa terenów zalewowych mają kluczowe znaczenie w kontekście ochrony przeciwpowodziowej. Zdaje się, że nadmiar wód był sporym problemem dla rozwijających się społeczeństw, w tym w naszym kraju, ale ten problem zaczyna przechodzić do lamusa, podobnie jak śnieżne zimy, a chronicznym problemem zaczyna być kwestia długookresowego braku wody w glebie. Jednak mimo to w Polsce nadal reguluje się rzeki na masową skalę, przyspieszając spływ wód i osuszanie dorzeczy. Tymczasem obfitość opadów w ostatnim półroczu i obecnie zapowiada nam bujną roślinność i obfitość w wiosennej przyrodzie. Spróbujmy dostrzec wiosną to, czego nie ma w czasie suszy i cieszyć się tym. Życzymy miłej lektury i pięknej wiosny!



Młode pokolenie płazów w leśnej kałuży, fot. S.Springer

## Sprostowanie autorki:

Oświadczam, iż wprowadziłam w błąd Magurski Park Narodowy oświadczając, że jestem autorką fotografii „Kowale i porosty”, która została opublikowana w nr 1 (23) styczeń – marzec 2021 „MAGURY” na stronie 7. Autorem przedmiotowej fotografii jest Pan Marian Szewczyk, którego przepraszam za naruszenie jego praw autorskich.  
Amelia Piegoń





## A może by tak... Rowerem przez pogranicze?

Katarzyna Pikunas, Sekcja ds. Realizacji Projektów i Komunikacji MPN

W nowym roku, poza informacjami o kolejnych obostrzeniach związanych z panującą obecnie pandemią, otrzymaliśmy również długo oczekiwaną odpowiedź na złożony w połowie zeszłego roku wniosek o dofinansowanie. Ogłoszenie o naborze do programu Współpracy Transgranicznej Interreg V-A Polska-Słowacja pojawiło się latem 2020 roku. Euroregion Karpaccy (stowarzyszenie, które wspiera współpracę transgraniczną i odpowiada za wdrażanie części programów UE) ogłosił nabór w pierwszej osi priorytetowej: Ochrona i rozwój dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego obszaru pogranicza. To już końcówka finansowania perspektywy 2014-2020, więc projekt nie mógł trwać dłużej niż około roku. Dofinansowanie mikroprojektu z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego to 85% kosztów kwalifikowalnych, ale nie więcej niż 50 tys. euro. Do tego 5% dofinansowania w oparciu o ustawę budżetową. Takie są warunki dofinansowania. Projekt realizuje się wspólnie z partnerem ze Słowacji - w naszym przypadku jest to przygraniczna miejscowość Nižna Polianka.

Tytuł mikroprojektu - Rowerem przez pogranicze - przyroda, historia i kultura na dwóch kółkach - to jednocześnie prosty przekaz, cel projektu - poznawajmy przyrodę Magurskiego Parku Narodowego, historię i kulturę regionu w sposób aktywny, bez samochodu, na przykład na rowerze.

Nasz projekt zakłada kilka etapów. W pierwszym z nich wyznakujemy biegnący przez dolinę Nieznajowej szlak rowerowy, który połączy dwa główne szlaki rowerowe: „Winny szlak rowerowy” w województwie małopolskim ze szlakiem „Na styku kultur” w województwie podkarpackim i w Słowacji. Następnie zajmiemy

się budową małej infrastruktury: wiaty ogniskowej, ławek, stojaka rowerowego, remontem żurawia przy zabezpieczonej studni. Potem na dwóch rowerowych ścieżkach (Nieznajowa i Świerzowa Ruska) staną przezroczyste tablice, tzw. panele interpretacyjne, za pomocą których przeniesiemy się w czasy, gdy istniały tu zamieszkałe wsie.

Zaplanowaliśmy również wykonanie i ustawienie drewnianych modeli dawnych cerkwi, odtworzonych na podstawie archiwalnych fotografii oraz odnowienie przydrożnych kapliczek i krzyży w dolinie Nieznajowej. Na maj zaplanowaliśmy spotkanie informacyjne on-line o projekcie i promowaniu turystyki rowerowej na obszarach chronionych, a na wrzesień, na zakończenie projektu, rajd rowerowy na trasie wspomnianych szlaków: Nižna Polianka - Nieznajowa - Wołowiec - Bartne. Trasa będzie liczyć ok. 30 km.

Całkowita wartość projektu to 56 699,31 euro, z czego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego dofinansowanie wyniesie 48 194,41 euro. Projekt realizowany będzie do końca września 2021 roku, a jego efekty zaprezentujemy w MAGURZE nr 4/2021.

Przy okazji chcielibyśmy podziękować przedstawicielom wsi Nižna Polianka i gminy Sękowa za współpracę, wsparcie i życzliwość. W naszym projekcie większość działań odbywa się na obszarze administracyjnym gminy Sękowa. Gmina od lat współpracuje z Magurskim Parkiem Narodowym przy realizacji swoich projektów, ma także doświadczenie w realizacji projektów transgranicznych, czym chętnie się dzieli. Z Nižną Polianką współpracujemy po raz pierwszy, ale mamy nadzieję, że to nie jedyny projekt, który razem zrealizujemy.



Figura i krzyż w ramach projektu zostaną wyremontowane, fot. S. Baśista



Dolina Nieznajowej, fot. Archiwum MPN



# Pocztówka z Magurskiego Parku Narodowego

Urszula Olchawa, Zespół ds. Edukacji MPN

XV edycja Konkursu Plastycznego Magurskiego Parku Narodowego odbyła się w roku szczególnym dla MPN. W 2020 roku upłynęło 25 lat jego działalności. Mijający czas skłania do refleksji, podsumowań, planów na przyszłość. Z takich właśnie refleksyjnych przemyśleń zrodził się temat tegorocznej edycji konkursu, „Pocztówka z Magurskiego Parku Narodowego”.

Dlaczego pocztówka? Otóż ciekawi byliśmy tego, jak młodzi ludzie postrzegają Magurski PN i czy chcieliby się podzielić wrażeniami z pobytu w nim z kimś bliskim. Nasze zaproszenie do konkursu skierowaliśmy do tych, którzy mieli okazję go poznać, są okolicznymi mieszkańcami lub zostali zauroczeni pobylem w Magurskim Parku Narodowym i okolicy. Zapytaliśmy o skojarzenia, jakie nasuwają się na wspomnienie o Parku i o wrażenia z nim związane.

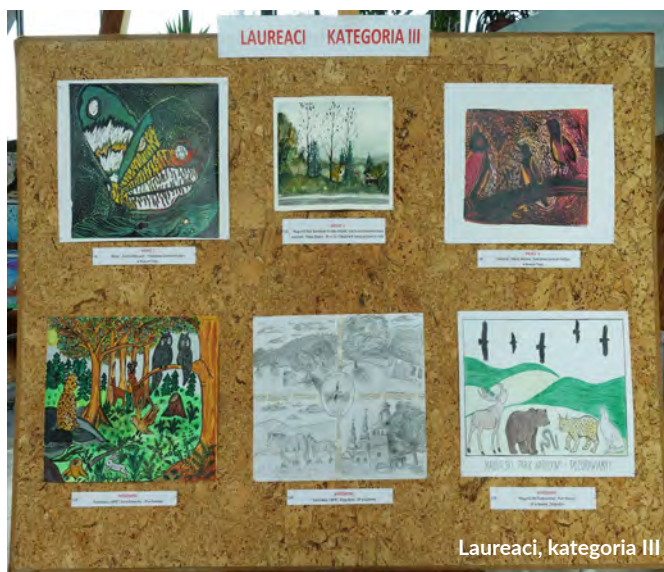
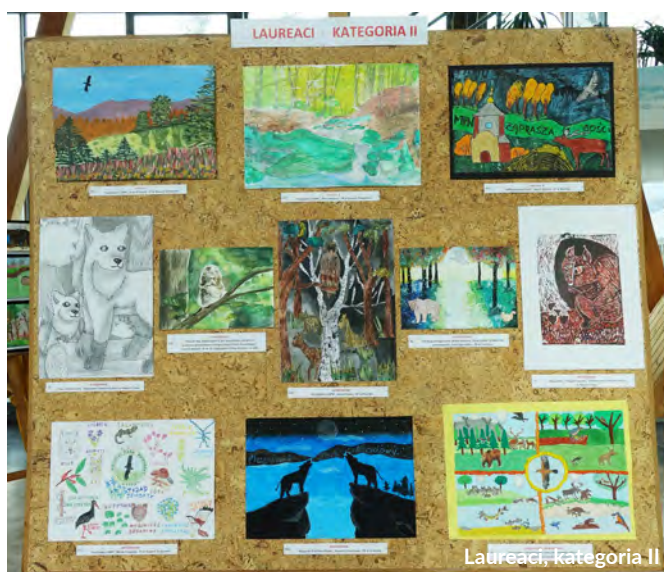
Zachęcając dzieci do stworzenia w swojej wyobraźni i wykonania pocztówki z Magurskiego PN, mieliśmy nadzieję, że taką odpowiedź uzyskamy.

Tak też się stało. Mimo pandemii otrzymaliśmy sporo prac, dokładnie 163, które są osobistymi pocztówkami, swoistym przesłaniem, zachęceniem: zobacz, co tam jest ciekawego. Stworzenie takich pocztówek odczytujemy jako chęć podzielenia się wrażeniami z tych właśnie miejsc, które były inspiracją dla autorów nadesłanych prac. Te wrażenia zaś za sprawą pocztówek, przenoszą się dalej i mogą kogoś zaciekawić. I o to właśnie chodzi! Taka jest przecież idea wysyłania sobie pocztówek.

Nadesłane prace zostały podzielone na trzy kategorie wiekowe.

Kategoria I - to 90 prac uczniów klas 1-3, II kategoria to 57 prac uczniów klas 4-6 oraz kategoria III - 16 prac uczniów 7 i 8 klasy. Zobaczmy więc, czym chcą się podzielić z nami młodzi artyści, co zawierają dziecięce i młodzieżowe pocztówki?

W najmłodszej grupie dominują uroczo przedstawione zwierzęta; widać, że są tutaj szczęśliwe. Są też tematy roślinne, np. przepiękna łąka z całym swoim bogactwem, podobnie las, który pojawia się wielokrotnie. Za każdym razem kryje on wiele ciekawostek, które koniecznie trzeba zobaczyć. Niektóre z prac są gotowymi kompozycjami pocztówkowymi z wybranymi walorami MPN.





W starszych kategoriach mamy przyrodę zarówno w portretowym wydaniu, jak i w ciekawych układach. Można zobaczyć tu konkretne miejsca czy obiekty kulturowe, wybrane gatunki roślin czy zwierząt, krajobrazy, a wszystko to przedstawione z dużym artystycznym i starannością. Jest kilka prac, które są bardzo ciekawym uchwyceniem niezwyklej chwili w danym miejscu. Dokładnie oddają charakter i nastrój prezentowanych miejsc. Są też prace ukazujące złożoność i bogactwo magurskiej przyrody. Odnajdziemy ją tutaj we wszystkich porach roku.

Co jeszcze cechuje prace konkursowe? Wiele by można jeszcze mówić, zwłaszcza gdy przebywa się wśród nich! Prace dostarczają oglądającym osobliwych wrażeń. Niektóre pocztówki zapatrzone były dodatkowo w słowne, rymowane zaproszenia, które umieściliśmy jako tytuły w podpisach prac.

Wszystko to, i więcej, wychwycili i docenili jurorzy, przyznając nagrody w poszczególnych kategoriach. Szkoda tylko, że nie mogli przyznać ich więcej!

Dodatkową nagrodą zawsze jest udział w wystawie pokonkursowej, z której to, wyjątkowo w tej edycji, korzystają wszystkie nadesłane prace.

Wystawa wciąż czeka na odwiedzających w Ośrodku Edukacyjno - Muzealnym im. Jana Szafrąńskiego w Krempnej. Zapraszamy więc serdecznie do obejrzenia jej na żywo. Jest jedną, wielką pocztówką.

*Wszystko nam mówi, że nas tu zaprasza i łąka i las i potok i głąz, tak z osobna, jak i wraz!*

Konkurs plastyczny MPN to bardzo ciekawa część jego historii. Spotkaliśmy się z naszymi uczestnikami już 15 razy w poprzednich edycjach. Nadesłano w tym czasie ponad 3051 prac ze 180 szkół i placówek oświatowych, bliskich jak i dalekich. Wiele szkół towarzyszy temu konkursowi rokrocznie. Nie sposób tu nie wymienić szkół podstawowych z Krempnej i Nowego Żmigrodu, które biorą udział w konkursie od samego początku. Wiernymi uczestnikami są też szkoły z Bieśnika i Szalowej (12 razy), z Dobryni i Łężan (11 razy), SP Nr 1 z Jasła (10 razy), z Jedlicza (9 razy) oraz ze Starego Żmigrodu, Makowisk, Rogów (8 razy), Iwonicza i Równego (7 razy).

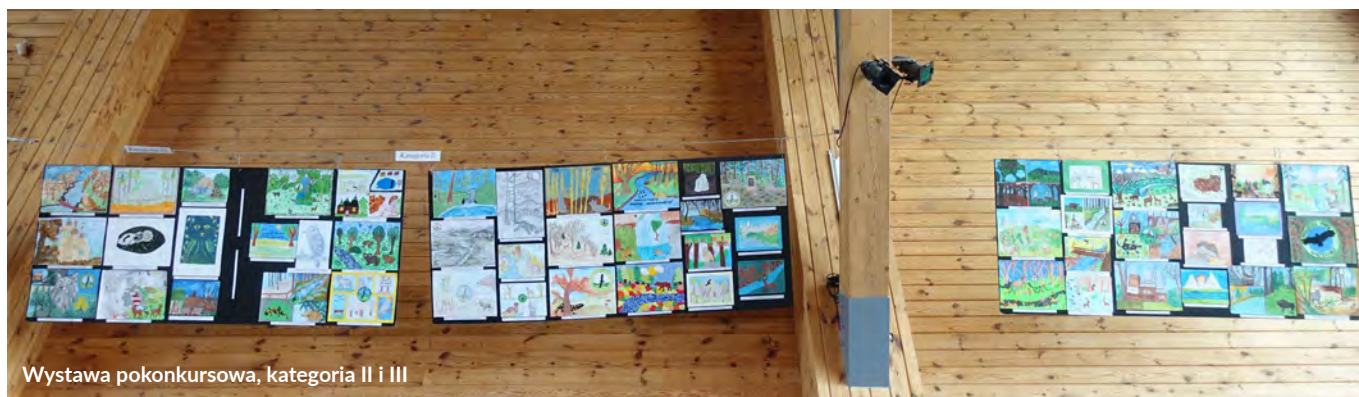
Możemy stwierdzić, że mamy stałych uczestników w postaci wielu szkół wraz z ich uczniami. Cieszy nas to bardzo, jak również i to, że wciąż przybywa nowych uczestników.

Mamy też mocno zaangażowanych opiekunów, którzy wytrwale towarzyszą młodym artystom, a także wspaniałych jurorów, którzy za każdym razem, gdy przybywają na ocenę nowych prac, nie kryją swojego zachwytu i ogromnej sympatii do młodych artystów.

Za to wszystko bardzo mocno dziękujemy i zachęcamy gorąco do udziału w kolejnych edycjach konkursu plastycznego Magurskiego PN.



Wystawa pokonkursowa, kategoria I



Wystawa pokonkursowa, kategoria II i III



# Wilki przez okno, ryś u stóp - z obiektywem wśród przyrody odnajduję spokój

Wasył Fall



Od zawsze lubiłem oglądać zdjęcia i filmy przyrodnicze. Gdy nabyłem swój pierwszy aparat, próbowałem, oprócz zdjęć rodzinnych, fotografować krajobrazy czy kwiaty, na ile pozwalał sprzęt, ale jak miałem lustrzankę to zająłem się dzikimi zwierzętami, a zwłaszcza jeleniami, które można podglądać w czasie rykowiska. Zaczęło się w 1988 r. od zwykłego kodaka na klisze, nic się w nim nie ustawiało, ale apetyt rósł w miarę jedzenia, więc potem była lustrzanka. Uczyłem się sam, śledziłem i nadal śledzę nowinki techniczne. To była lustrzanka Pentax, ale rozbiłem ją na motorze. Wypadła w trakcie jazdy, trzymałem ją w kasku, w ręce – aparat wypadł i się roztrzaskał...

Nigdy nie lubiłem fotografować ludzi, robię to bardzo rzadko. Lubię chodzić fotografować przyrodę, bo wtedy mam spokój, nikt mi nie przeszkadza, lubię spokój. Podczas wyprawy zdarza się, że spotykam wędrowców lub myśliwych, ale staram się przebywać sam - nie lubię być obserwowany, zresztą myśliwi uważają, że im przeszkadzam i vice versa. We wsi pewnie jedni uważają mnie za dziwaka, a inni są ciekawi fotek, zwłaszcza, jeżeli trafi się drapieznik, na przykład ryś.

Chodzę na spacer i wyprawy fotograficzne głównie w weekendy i urlopy od pracy. Wszędzie, gdzie jestem musi być aparat. Dużo zdjęć ro-

bię z auta. Miałem wystawę zdjęć w Mszanie na Dożynkach, Gmina Dukla kupiła kilka fotografii. Udostępniłem kilka do albumu o Miejscu Piastowym. Przejdźmy do tego, co najciekawsze, czyli zdjęć przyrodniczych i okoliczności wokół nich. Zamieszczę tu kilkanaście zdjęć, które wybrałem specjalnie do „MAGURY”. Niektóre są czysto dokumentacyjne, bo z daleka lub nie było czasu by lepiej ustawić aparat, bo zwierzę uciekło.

Zacznijmy od rysia!

Był zwykły, wrześnieowy dzień. Słoneczny czas rykowiska. Około godziny 16. wybrałem się w moje ulubione miejsce pod lasem, z którego rozciągał się widok na okoliczne pola i wieś. Miałem nadzieję zaobserwować i sfotografować wspańiały spektakl natury, jakim jest rykowisko jeleni. Na miejscu spotkałem myśliwego; usiedliśmy razem, czekając aż coś się pojawi. Słońce chyliło się ku zachodowi, a jeleni nie było. W pewnej chwili zaszeleściły krzewy i na łąkę wyszedł duży kot. Nie mogliśmy uwierzyć własnym oczom, ryś przechodził ostrożnie kilkanaście metrów od nas! Taka okazja trafia się raz w życiu, a efektem są niezapomniane przeżycia i fotografie. Ten bystry kot również nas zauważył i wolnym krokiem oddalił się w gęstwinę. Byłem bardzo zadowolony z takich „bezkrwawych łowów” (fot. 1 i 2).

Historie z wilkami. Przed świętami, w grudniu



FOT. 2



FOT. 6



FOT. 3



FOT. 7



FOT. 4



FOT. 8



FOT. 5





FOT. 9



2011 roku małżonka otworzyła okno, by wywietrzyć, i zauważyła, że coś tam bawi się pod lasem. Zwierzęta skaczą, przewracają się, myślała, że to sarenki. Zawołała syna, by zrobić zdjęcie, wziął mój aparat i zrobił. To były wilki, 24 wilki, ale na zdjęciu zmieściło się 8 (fot. 3), bo to było daleko na łące, po drugiej stronie doliny, około 1 kilometr od domu. Wilki leżały tam z godzinę, w końcu się rozeszły. Sfotografowałem 3 wilki jeszcze 2 lata później, też zimą, z około 600 metrów (fot. 4).

Z drapieźników w Mszanie był jeszcze ten największy, niedźwiedź, w 2017 roku z fot. 5. Szedłem fotografować drogą w stronę Tylawy, tym razem sarny, bo żona tam przejeżdża i mówiła, że ostatnio się tam pokazują. To był zbieg okoliczności. Na polu leżały gałki z sianem. Patrzę, a jedna się rusza w moją stronę... Spojrzałem przez obiektyw aparatu i zrozumiałem, że to niedźwiedź, zrobiłem zdjęcie. Stałem w krzakach, w miejscu, do którego podążał niedźwiedź, był bardzo duży! Odległość mniej niż pół kilometra. On był wyżej, ja niżej, przy drodze. Poczekaliśmy aż dojdzie do miejsca, gdzie rosną krzaki i wtedy pobiegłem w stronę Mszany, uff! Sarniaczek za fosą (fot. 6) to przypadkowe zdjęcie z samochodu w środku lata, nie ma tu jakiejś ciekawej historii. Dużo zdjęć wykonałem podczas rykowiska, w drodze na nie lub z powrotem i czekając na jelenie. Na przykład to zdjęcie modliszki (fot. 7). Udało się wypatrzeć ją przypadkiem. Chodziłem w poszukiwaniu jeleni, stanąłem, żeby się rozejrzeć, spojrzałem pod nogi i zwróciłem na nią

uwagę, bo nigdy wcześniej nie widziałem modliszki. Innym razem wykonałem ciekawą fotografię z księżycem - wracałem wtedy „na pusto” z terenu, nic nie sfotografowałem. Księżyc jest na zdjęciu 8 taki wielki, gdy jest nisko przy drzewach, tuż nad horyzontem, to jest złudzenie optyczne – jak będzie wyżej, to już nie będzie wydawał się taki duży. Czasami od niechcenia takie zdjęcia się robi. Albo raz wracałem z rykowiska, żurawie było słychać z daleka, pomyślałem, że uchwycę je z księżycem, poczekałem, aż doleciały, tyle dało się zrobić, na tło księżyca nie bardzo wleciały (fot. 9). Fotografie 10 i 11 są z rykowiska. Pierwsze z łąki na wzniesieniu. Wkoło potok, z trudem udało mi się podejść do wody będąc niezauważonym. Siedziałem za krzakiem. Zwierzęta nie widziały mnie, bo nad potokiem była mgiełka, więc byłem zakamuflowany. Zrobiłem zdjęcia i odszedłem niezauważony, nie spłoszyłem jeleni. Przy zdjęciu 11 chyba się ruszyłem, bo łania zwróciła uwagę w moim kierunku. Poza rykowiskiem z kolei na przykład zrobiłem zdjęcie liska z kulawą prawą, przednią łapą (fot. 12). Siedziałem na górze, przy lesie, wiosną. Lis myszkował po polu 30 metrów ode mnie, wyczekałem go, aż przyszedł blisko. Mam dwa ciekawe zdjęcia sów. Zdjęcie 13 zrobiłem, gdy znajomy w Chyrowej miał puszczyki zwyczajne na strychu, dał mi znać, jak młode wyleciały już na zewnątrz, na drzewo. Zrobiłem tylko jedno zdjęcie, by nie niepokoić piskląt. Puszczyka uralskiego (fot. na okładce) sfotografowałem, gdy pojechaliśmy raz z żoną prawie 2 kilometry w las, żona zauważyła jak sowa sie-



FOT. 10



FOT. 11



FOT. 15



FOT. 12



FOT. 16



FOT. 13



FOT. 17





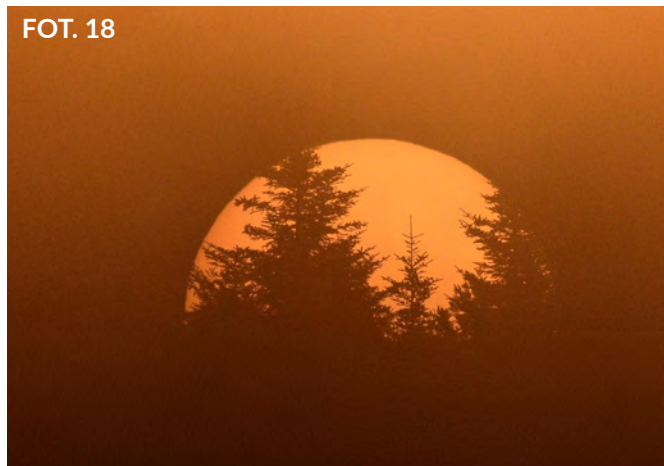
działa na drzewie. Podjechaliśmy, nie wyłączyłem silnika, by nie zwracać uwagi, nie wysiadłem z auta. Dzikie zwierzęta pozwolą bliżej podjechać autem, niż podejść człowiekowi. Puszczę chwilę siedział, rozglądał się, zdawał się polować. W końcu coś upatrzył, bo skoczył w dół między drzewa. Nagrałem też film, jest dostępny na YouTube. Trzeba wpisać: W. Fall - Przyroda mix. Jest tam kilka filmów z rykowiska, film z bobrami, z wilkiem i inne.

Jednego razu, latem, poszedłem specjalnie na bobry, wiem, gdzie mają żeremie. Jak jest dobry wiatr, który zabiera zapach człowieka, to można je podejść blisko (fot. 15). Czapla siwa, ze zdjęcia 16, dała się sfotografować podczas jednej z fotograficznych wypraw koło Barwinka, prawie nadepnałem na nią, miałem włączony aparat w rękę, zrobiłem jedno zdjęcie i zaraz wystartowała. Czapla jest bardzo czujna i trudno ją podejść, udało się, bo woda szumiła, trawa szeleściła, dlatego się nie spłoszyła.

No i błyskawice, mam ich kilka. Tutaj, na fot.

17 - burza z okna domu, aparat był na statywie, przez 30 sekund naświetlałem matrycę (czas otwarcia przesłony obiektywu), dlatego złapałem aż 3 lub 4 błyskawice, a jedna jest bardzo ciekawa, bo wygląda jakby szła z dołu do góry. Są zdjęcia, które nie wymagają komentarza, wszystko jest tam jasne, jak np. wschody i zachody słońca, zdjęcia księżyca, choćby ten wschód słońca nad osiedlem w Mszanie fot. 18.

FOT. 18



## Maleństwo z mokradeł – poczwarówka zwężona

Marta Potoczek-Plata, biolog



Poczwarówki zwężone, fot. K. Kata

Ma muszlę półprzezroczystą o czerwonawym zabarwieniu, długości ok. 2 milimetrów i szerokości ok. 1 milimetra. W przeciwieństwie do innych maleńkich ślimaków z rodzaju *Vertigo* muszla skręca się w lewą stronę. Otwór ma w kształcie serca, w którym znajdują się 4 ząbki. Powyższy opis dotyczy gatunku *Vertigo angustior*, czyli poczwarówki zwężonej, gatunku w skali międzynarodowej uznanego za zagrożony. Wpisano go na Czerwoną Listę Gatunków Zagrożonych IUCN (Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody) z kategorią NT (gatunki bliskie zagrożeniu wyginięciem, lecz jeszcze nie zagrożone). Ujęty jest również w Załączniku II Dyrektywy Siedliskowej (Cameron i in. 2003, Zajac

2004). W Polsce poczwarówka zwężona została uznana za gatunek wymierający i jako taki została objęta ochroną ścisłą oraz umieszczona na Czerwonej Liście Zwierząt Ginących i Zagrożonych z kategorią EN. W kraju poczwarówka zwężona jest gatunkiem rzadkim, stanowiska jej są rozproszone, a ich liczba maleje w całym zasięgu występowania gatunku. Każde nowe stanowisko tego gatunku jest odkryciem niezwykle cennym przyrodniczo. Gatunek ten jest bardzo wrażliwy na wszelkie, nawet niewielkie zmiany środowiska. Dlatego uznaje się go za gatunek parasolowy, ponieważ chroniąc ślimaka chronimy również siedlisko, w którym występuje. Są to podmokłe, wilgotne łąki, młaki kozłkowo-



-turzycowe, torfowiska alkaliczne i ziołorośla. Obserwacje poczwarówki zwężonej w terenie są trudne ze względu na bardzo małe rozmiary ciała ślimaka i jego skryty tryb życia. Zwierzętko jest aktywne podczas całego okresu wegetacyjnego, czyli od wiosny do jesieni. Niemniej jednak najłatwiej je znaleźć na przełomie lata i jesieni, gdy temperatura powietrza obniża się, a wzrasta jego wilgotność. W okresie od sierpnia do października liczebność populacji zazwyczaj jest znacznie wyższa niż wczesną wiosną. Wysokie letnie temperatury i niska wilgotność powietrza sprawiają, że poczwarówka zagrzebuje się w głębszych warstwach ściółki lub w glebie. Późnym latem i wczesną jesienią na roślinności i glebie pojawia się rosa, a tym samym wzrasta wilgotność powietrza, co sprzyja aktywności poczwarówki zwężonej, która zaczyna pełzać po liściach roślin, np. po butwiejących turzycach przy powierzchni gleby. Dostrzeżenie jej jest wówczas łatwiejsze. Podobnie korzystny jest wzrost wilgotności powietrza występujący po deszczu. 🐌

Poczwarówka zwężona żeruje na martwej materii organicznej, żywiąc się mikroorganizmami rozwijającymi się na powierzchni martwych szczątków roślinnych. Biorąc pod uwagę dotychczasowe badania można wnioskować, że dla poczwarówki zwężonej bardzo istotna jest kompozycja odpowiednich warunków środowiskowych, natomiast mniej ważny jest skład gatunkowy roślin (Cameron 2003).

Pierwsze badania związane z inwentaryzacją poczwarówki zwężonej na terenie Magurskiego Parku Narodowego wykonałam jesienią 2008 roku. To właśnie wtedy znalazłam trzy nowe stanowiska gatunku. Obecność stanowisk tych ślimaków świadczy o wysokich walorach przyrodniczych terenu, tym bardziej, że ślimak ten może być traktowany jako swoisty wskaźnik siedlisk o naturalnym charakterze.

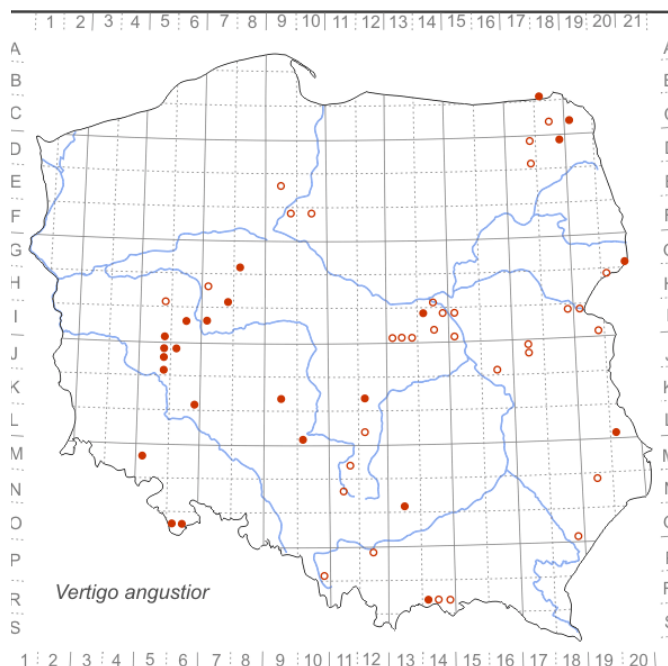
Badania prowadzono na obszarze Ostoja Magurska (PLH180001) sieci Natura 2000. Żaden z gatunków ślimaków wymienionych w II załączniku do Dyrektywy 92/43/EWG w sprawie ochrony siedlisk naturalnych oraz dzikiej fauny i flory nie był, do roku 2008, podawany z terenu Ostoja. Natomiast w wyniku inwentaryzacji siedlisk przyrodniczych prowadzonej na tym terenie w ramach realizacji projektu PL0108 „Optymalizacja wykorzystania zasobów sieci Natura 2000 dla zrównoważonego rozwoju w Karpa-

tach” stwierdzono występowanie potencjalnych siedlisk tych gatunków ślimaków – alkalicznych młak górskich, mechowisk i turzycowisk. Miejsca te poddano weryfikacji pod kątem obecności w/w mięczaków w myśl strategii ustalonej przez IOP PAN i Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody w województwie podkarpackim. Narodziła się wówczas potrzeba kolejnych badań terenu MPN pod kątem występowania poczwarówki zwężonej. Założono, że intensyfikacja badań na obszarach lokalnie odznaczających się odczynem zasadowym gleby i wyższą zawartością minerałów (kationy wymienne  $Ca^{2+}$ ,  $Mg^{2+}$ ) w roztworze glebowym, wytypowanych uprzednio na podstawie pomiarów przewodności (Horsak 2006), pozwoli na ostateczne stwierdzenie liczby stanowisk ślimaków z Dyrektywy Siedliskowej w Ostoja Magurskiej.

Kolejną inwentaryzację potencjalnych stanowisk występowania poczwarówki zwężonej na terenie Magurskiego PN wykonałam w 2013 roku.

Były to badania w ramach prac nad Operatem Ochrony Fauny Magurskiego Parku Narodowego oraz Planu Ochrony dla obszaru Natura 2000 Ostoja Magurska.

W tym czasie w sumie inwentaryzacją objęto 10 stanowisk (alkaliczne młaki górskie, mechowiska i turzycowiska), z czego 7 stanowisk wytypowano jako potencjalne siedliska poczwarówki zwężonej, a 3 stanowiska były odkryte w 2008 roku. W wyniku weryfikacji potencjalnych siedlisk znalazłam jeszcze sześć nowych stanowisk na terenie MPN. Zatem obecnie znamy w MPN dziewięć stanowisk tego gatunku śli-





maka, z czego trzy dostały ocenę FV - stan właściwy, a sześć oceniono jako U1 - stan niezadowolający (głównie ze względu na liczebność populacji).

Po wykonanej szczegółowej inwentaryzacji w 2014 roku, przyjęto koncepcję ochrony poszczególnych grup gatunków występujących na terenie Parku. Przyjęto również koncepcję ochrony dla poczwarówki zwężonej, a mianowicie monitoring w/w gatunku na terenie MPN.

### Zagrożenia i ochrona

Prowadzone w ostatnich latach badania dowiodły, jak niepełną posiadamy wiedzę o rozmieszczeniu tego chronionego gatunku na terenie naszego kraju.

Od 2004 r. poczwarówka zwężona jest objęta ochroną gatunkową. Ponadto część jej stanowisk znajduje się na terenach chronionych, w tym na obszarach parków narodowych, m.in. Magurskiego Parku Narodowego. Aktualnie 50 obszarów Natura 2000 chroni stanowiska gatunku (<http://natura2000.gdos.gov.pl/natura2000>). W całej Polsce ochrona do niedawna ograniczała się do ochrony biernej, lecz w wielu przypadkach okazała się ona niewystarczająca. W efekcie tego niektóre stanowiska uległy zniszczeniu, a inne wymagają czynnych działań ochronnych. W związku z tym, że poczwarówka zwężona wymaga do życia luźnej, stale wilgotnej ściółki, ocienionej przez roślinność szuwarową, ziołorośl albo wyrosniętą roślinność łąkową, istotne jest utrzymywanie odpowiedniego poziomu wód gruntowych. Nie służy jej intensywny wypas i niskie koszenie. Z drugiej strony zarzucenie użytkowania takich miejsc prowadzi do sukcesji siedlisk, które zarastają krzewami i drzewami, drastycznie zmieniając swój charakter i warunki mikroklimatyczne. Dlatego umiarkowany wypas czy ekstensywne koszenie są w wielu przypadkach wskazane. Natomiast intensywne zabiegi związane z rolnictwem, takie jak np. nawożenie, czy stosowanie środków ochrony roślin, prowadzone w bezpośrednim sąsiedztwie stanowisk poczwarówki zwężonej, mogą stanowić dla niej duże zagrożenie.

Ochrona biotopów preferowanych przez poczwarówkę zwężoną wymaga prowadzenia szczególnych działań ochronnych, gdyż są to siedliska, które w wyniku naturalnych procesów sukcesyjnych zmieniają właściwości i stają się niekorzystne dla tego ślimaka. Utrzymanie

stanowiska wymaga prowadzenia właściwej gospodarki wodnej, zapewniającej utrzymywanie się zbiorowisk roślinności zasiedlanych przez poczwarówkę zwężoną. Pożądane jest, aby poziom wody był taki, by przez większą część lata grunt pozostawał co najmniej wilgotny. Nieodżowne może być doraźne usuwanie drzew i krzewów ocieniających i zarastających stanowiska. Należy jednak kontrolować ich wpływ na stan populacji poczwarówki zwężonej. Konieczne wydaje się również kontrolowanie wypasu koni, bydła i owiec mający wpływ na stan stanowiska.

### Monitoring

Jak już wspominałam, monitoring na terenie Parku został wprowadzony w 2014 roku i najlepiej wykonywać go co 2-3 lata. Kolejny monitoring wybranych stanowisk wykonałam w 2017 i 2020 roku. W sumie monitoringiem objęto 3 stanowiska; 2 stanowiska w miejscowości Ciechania oraz 1 stanowisko w miejscowości Huta Polańska. Są to alkaliczne łąki górskie, mechowiska i turzycowiska.

Charakterystycznym dla gatunku jest wystę-



Stanowisko Wilsznia. fot. M.Potoczek-Plata





Poczwaliówki zwięzone, fot. K. Kata

powanie tylko w specyficznych warunkach mikroklimatycznych w obrębie siedlisk jego występowania. Ze względu na mozaikowaty charakter mikrosiedliska, liczebność stwierdzonych populacji jest trudna do oszacowania. Aby ocenić procesy i zmiany zachodzące w populacji *V. angustior* potrzebne są wieloletnie badania. Próby do badań są pobierane losowo, dlatego może się zdarzyć, że nie zawsze badacz trafi na miejsce o największym zagęszczeniu osobników. Dlatego do właściwej oceny zmian zachodzących w populacjach ślimaka konieczne jest przeprowadzanie kolejnych prac monitoringowych.

Na przykładzie stanowiska Huta Polańska można stwierdzić, że stosowane tam zabiegi ochronne przyniosły pozytywny efekt, ponieważ zagęszczenie populacji wzrosło w 2017 roku, ale spadło w 2020 roku pomimo stosowania tych samych zadań ochronnych. Pokazuje nam to procesy fluktuacji liczebności populacji jakie zachodzą na badanym stanowisku. Niemniej jednak obserwowana w różnych populacjach skłonność do niekiedy znacznych wahań zagęszczenia, jak na badanych stanowiskach Ciechania 1 i 2, jest powodem, dla którego lepiej prowadzić monitoring stosunkowo często, stosując kontrole prostych wskaźników, niż bardzo intensywne badania, ale rzadko. Jeden sezon badań, w którym stwierdzono zagęszczenie zdecydowanie różne od poprzednich lat, nie powinien być interpretowany jako długoterminowy trend.



Stanowisko w Żydowskim, fot. M.Potoczek-Plata



Ściółka siedliska występowania poczwaliówki, fot. M.Potoczek-Plata



Ziołorośla - siedlisko poczwaliówki, fot. M.Potoczek-Plata



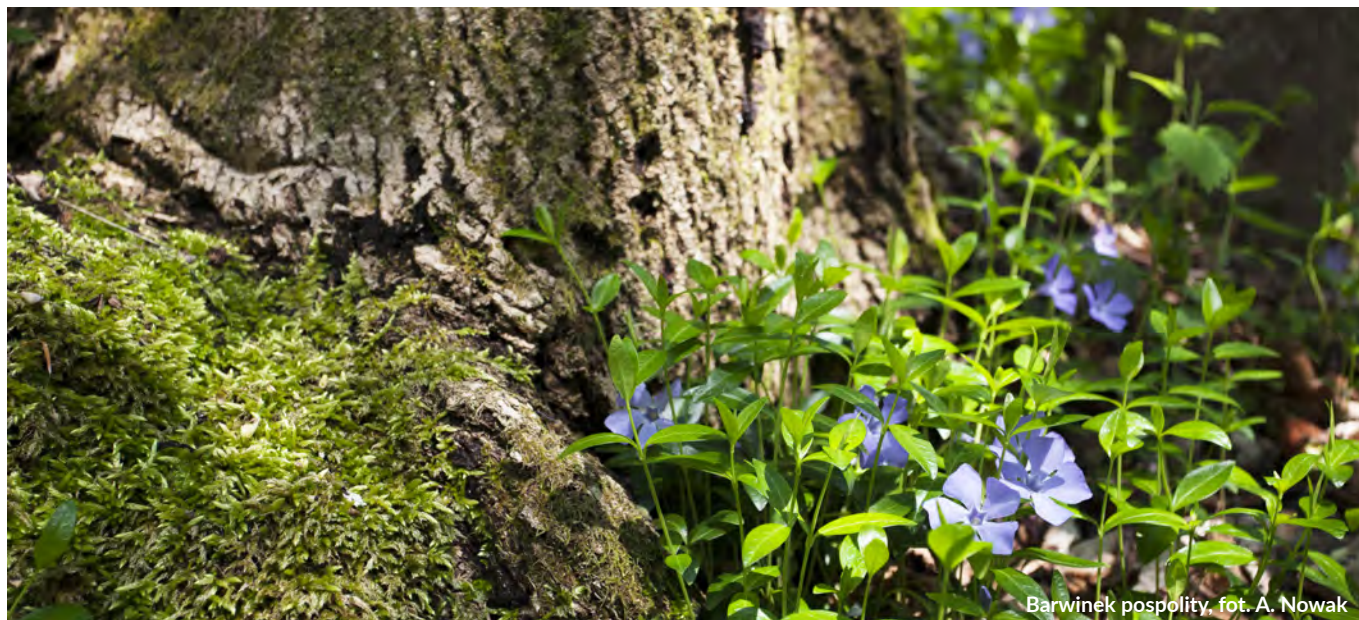
Stanowisko Ciechania, fot. M.Potoczek-Plata

Bardzo serdecznie dziękuję wszystkim, którzy pomagali mi w badaniach terenowych na terenie Magurskiego Parku Narodowego, a w szczególności dziękuję mojemu mężowi Sebastianowi.



# Relikty dawnych ogrodów

Iwona i Jarosław Sochaccy, Magurski Park Narodowy



Barwinek pospolity, fot. A. Nowak

Rośliny ozdobne od zawsze towarzyszyły człowiekowi i miały dla niego istotne znaczenie. Wynikało ono z powszechnie dostrzeganych walorów dekoracyjnych, na które składało się bogactwo form i kształtów, a także oddziaływanie na zmysły powonienia. W dawnych ogrodach wiejskich charakterystyczną roślinność stanowiły kwiaty rosnące najczęściej w przydomowych ogródkach, do których trafiały z pałacowych lub klasztornych ogrodów, a także były przenoszone z łąk i lasów. Rdzenni mieszkańcy terenów dzisiejszego Magurskiego Parku Narodowego – Łemkowie, nie przywiązywali większej uwagi do zakładania ogrodów przydomowych, tak wynika z opisów literaturowych. Tylko nieliczne rośliny ozdobne sadzono przy domostwach, cerkwiach, na cmentarzach i przy kapliczkach. Większość roślin ozdobnych stanowiły gatunki rodzime, pochodzące z najbliższego otoczenia lub terenów sąsiednich. Dziś trudno o weryfikację tych informacji, od czasu gdy opuścili swoje domostwa minęło już 70 lat. Pomimo upływu tego czasu gdzieś nadal utrzymują się rośliny ozdobne, stanowiące relikty dawnych upraw ogrodowych. W większości przypadków są to rośliny zagłuszone innymi gatunkami zielnymi, pod podrostem drzew i krzewów, zwykle nie kwitnące i trudne do odśledzenia. Brak uprawy i zdziczenie spowodowały, że przetrwały wyłącznie gatunki najbardziej odporne, dominują byliny, krzewy i drzewa, a nie

występują zupełnie gatunki jednoroczne. Okres wiosny to czas geofitów, z których do ogródków były przenoszone z okolicznych lasów jedne z pierwszych pojawiających się roślin - śnieżyczka przebiśnieg *Galanthus nivalis* oraz trochę późniejsza lulecznica kraińska *Scopolia carniolica*. Śnieżyczka zachowała się tylko w dwóch miejscach, przy nikłych śladach fundamentów w dawnych miejscowościach Hucie Krempskiej i Hucie Polańskiej. Lulecznicę, odwieków sadzoną w ogródkach wiejskich karpackich wsi, ze względu na walory dekoracyjne i właściwości lecznicze, możemy podziwiać na licznych stanowiskach.



Lulecznica kraińska, fot. I. Sochacka



skach wzdłuż ścieżki przez dolinę Świerzowej Ruskiej oraz tamtejszym cmentarzu. Poza tym występuje jeszcze tylko w dolinie Ciechani. Narcyzy, jedne z najpopularniejszych wiosennych kwiatów i głównych roślin ozdobnych do ogrodów, parków i kwiatów ciętych, zapewniają kolor od końca zimy do początku lata w regionach o klimacie umiarkowanym. W Magurskim Parku Narodowym zachowały się dwa gatunki, pierwszy kwitnący wcześniej, o kwiatach żółtych, narcyz trąbkowy *Narcissus pseudo-narcissus* błędnie nazywany żonkilem oraz drugi, o kwiatach białych, kwitnący później narcyz biały (wonny) - *Narcissus poeticus*. Trudne do zaobserwowania, gdyż pozostałe jeszcze stanowiska są stosunkowo nieliczne i niszczone poprzez wykopywanie. Większość kęp jest silnie ściśnięta i słabo kwitnąca. Oba gatunki występują w pojedynczych płatach w dolinie Ciechani, Żydowskiego i Świerzowej Ruskiej. Z gatunków wykorzystywanych w ogrodach kwitnących wcześniej możemy podziwiać jeszcze barwinek pospolity *Vinca minor*, który z uwagi na zimozielone, bardzo dekoracyjne liście był zrywa-

ny i często przenoszony ze stanowisk naturalnych na cmentarze i do ogrodów. Uważa się, że większość stanowisk barwinka w Karpatach jest pochodzenia antropogenicznego. W MPN występuje on na wszystkich cmentarzach, przy kapliczkach i krzyżach oraz w miejscach po dawnych zabudowaniach. Niekiedy tworzy gęste łany sprawiając wrażenie, że mamy do czynienia ze stanowiskiem naturalnym, a łany niewielkich niebieskich lub fioletowych kwiatów dekorują pozostałe elementy architektury. W ostatnich latach odnaleziono dwa stanowiska krokusa spiskiego *Crocus scepusiensis*, jednak jego pochodzenie jako reliktu ogrodowego nie jest pewne. Prawdopodobnie został on przyniesiony z owcami przybyłymi z Podhala, wypasanymi na Żydowskim. W większości dolin na pozostałościach zabudowań i cmentarzach zaczynają być widoczne jeszcze inne gatunki reliktywów ogrodowych, ale to już w kolejnym artykule.



Narcyzy biały, fot. J. Sochacki



Narcyzy trąbkowy, fot. J. Sochacki





# O lesie

Siewki buka wyrastające ze spizarni gryzonia, fot. Damian Nowak

## Rok nasienny buka i eksplozja życia w lesie

Damian Nowak,  
Zespół ds. Ochrony Przyrody

Rok 2020 z pewnością możemy okrzyknąć rokiem buka. Jesienią minionego roku na dnie lasu zaroilo się od nasion tego dominującego gatunku karpaccich lasów. Być może nie wszyscy leśni piechurzy zwrócili na to uwagę i nie wszyscy wiedzą, że taka obfitość bukowych nasion nie zdarza się corocznie. Rok nasienny - bo tak nazywa się owo zjawisko - występuje u buka co 5-8 lat. Co ciekawe, zjawisko dużej obfitości nasion nie dotyczy pojedynczych drzew, ale synchronicznego ich pojawu na większości drzew na ogromnych przestrzeniach. Zeszłoroczny okres nasienny obejmował nie tylko Magurski Park Narodowy, ale praktycznie cały Beskid Niski i prawdopodobnie większość obszaru Karpat. Co bardziej wnikliwi obserwatorzy leśnego życia mogą sobie zadać pytanie, dlaczego tak się dzieje, że w jednym roku jest tak dużo nasion, a w innych nie ma ich prawie wcale. Otóż zjawisko to jest przejawem pewnej sprytniej strategii, którą przyjmują drzewa w trakcie rozmnażania. Jak wielu z nas doświadczyło, orzeszki bukowe są całkiem smaczną przekąską dla ludzi. Nie inaczej jest w przypadku innych zwierząt, dla których nasiona buka mogą stanowić główne,

a wręcz jedyne źródło pokarmu. Podstawowym graczem w orzeszkowym dobrobycie są z pewnością gryzonie. To one, obok ptaków i dzików, są ich największymi koneserami. Ale jak gryzonie powiązane są z latami nasiennymi? Okazuje się, że jest to powiązanie wpływające niemal na cały las. Drzewa, jak i inne żywe organizmy, dążą do osiągnięcia możliwie wysokiego sukcesu reprodukcyjnego. Na drodze do tego celu stoją im jednak zwierzęta, które chciałyby się pożywić ich nasionami, by zadbać o przekazanie swoich genów. Można powiedzieć, że faza nasiona jest najbardziej niebezpiecznym okresem życia drzewa.

Nasiona muszą być bogate w białka i tłuszcze, by zapewnić młodej roślinie substancje odżywcze, z drugiej strony właśnie to jest to, czego poszukują leśni konsumenci.

Strategia, jaka przyjęta się u drzew, polega na tym, że przez wiele lat drzewo nie produkuje nasion, co doprowadza do zmniejszenia się liczebności populacji zwierząt, „miłośników orzeszków”. Po kilku latach drzewa obradają w sposób tak masowy, że zdziesiątkowana populacja gryzoni i tak nie będzie w stanie zjeść

wszystkiego. Co więcej, nadmiar nasion pozwala gryzoniom na ich magazynowanie. Sukces jest podwójny, bo część nasion trafi w ten sposób w miejsca o bardzo korzystnych warunkach do kiełkowania i wzrostu, a ponadto gryzonie ułatwiają darmowy transport ciężkich nasion poza zasięg korony drzewa rodzicielskiego. Część gryzoni zapomina o swoich spiżarniach, a część zostaje zjedzona przez drapieżniki. Nasiona zmagazynowane po kilka sztuk w wilgotnej ziemi, z dala od wysuszających promieni słońca mają bardzo dużą szansę na prawidłowy rozwój i wzrost.

Co może wydawać się zaskakujące, drzewa mają nawet pewne zdolności do manipulowania gryzoniom... Nasiona nasycone są alkaloidami oraz taninami, zmniejszającymi chęć gryzoni do ich zjedzenia. Poziom ich jest zmienny w różnych nasionach i może wskazywać gryzoniom co lepiej zjeść od razu, a co schować na później. Podobnie jeśli chodzi o wielkość nasion i ich zasobność w substancje odżywcze. Większe nasiona, zwykle o grubszej łupinie, są częściej magazynowane przez gryzonie, niż małe, zja-

dane zwykle na miejscu. W ten sposób najcenniejsze dla drzew nasiona mają większą szansę na przetrwanie. Synchroniczne obradanie ma jeszcze inne zalety. W okresie kwitnienia drzew pojawia się tak duża obfitość kwiatów, że prawdopodobieństwo zapylenia jest bardzo wysokie. Z kolei okresy między latami nasiennymi pozwalają drzewom odbudować zapasy substancji odżywczych, które posłużą do produkcji nasion w odpowiedniej ilości i jakości w kolejnym roku nasiennym.

Na latach nasiennych pośrednio korzystają również inni mieszkańcy lasu. Można wręcz powiedzieć, że buk swoimi latami nasiennymi stymuluje dynamikę całego ekosystemu, następuje prawdziwa eksplozja życia. Pierwszej zimy po wysypie nasion, w lesie zimuje więcej ptaków, niż w latach ubogich w nasiona. Z jesiennej wędrówki rezygnują znacznie większe ilości np. sikor (szczególnie bogatek) i grubodziobów. Licznie zatrzymują się też w takim lesie ptasi przybysze z północy. Najbardziej spektakularnym przykładem są jery (jer, to północny gatunek zięby), które podczas lat nasiennych



Jesienią minionego roku drogi leśne ustane były orzeszkami bukowymi, fot. S. Springer



Łupiny na pędach po wysypianiu się bukwii, późna jesień, fot. S. Springer



Kwiaty na pędach przewróconego buka, wiosna fot. S. Springer



nych buka mogą tworzyć wielotysięczne stada, ale także północne populacje sikor czy grubodziobów. W lesie znacznie wzrasta też liczebność dzików, które powracają z żerowisk na terenach polno-łąkowych. Wiosną, po obfitym wysypie nasion, gwałtownie wzrasta liczebność gryzoni. To z kolei przekłada się na wzrost liczebności drapieżników takich jak sowy, dienne ptaki szponiaste, lisy, kuny, łasice, tchórze i wiele innych. Część drapieżników zupełnie przestawia swoją dietę na gryzonia, z czego korzystają na przykład drobne ptaki wróblowe, które niejako wypadły z jadłospisu drapieżców. Wzrasta więc ich sukces rozrodczy. Idąc dalej, zmniejsza się presja roślinożerców na niektóre gatunki roślin, z uwagi na skupienie się niektórych roślinożerców na wysokokalorycznych orzeszkach bukowych. Doprawdy trudno znaleźć w buczynie organizmy obojętnie reagujące na rok nasienny buka. Czy te ustalone prawa funkcjonowania lasów bukowych pozostaną

niezmienne w czasie? Okazuje się, że na niektórych obszarach obserwuje się zanikanie zjawiska lat nasiennych. W wyniku zmian klimatu i coraz częstszych okresów wysokich temperatur, które prawdopodobnie odpowiadają za stymulację buków do tworzenia kwiatów, dochodzi do desynchronizowania lat nasiennych. Wskazują na to badania, z których wynika, że w niektórych lasach prawie każdego roku część buków zaczyna obradzać nasionami. To oznacza, że w lesie stale jest wystarczająca ilość nasion, aby populacja gryzoni i owadów (np. ćma *Cydia fagiglandana*) mogła utrzymać liczebność na stosunkowo wysokim poziomie dostosowanym do stabilnego źródła pokarmu. W rezultacie większość nasion jest wtedy zjadana i reprodukcja buka może ulec zahamowaniu. Po raz kolejny powinno nam to uświadomić jak ogromny wpływ na środowisko naturalne wywieramy swoim funkcjonowaniem.

## Przyroda mniej znana

### Siniak w dziupli, turkawka turr-turr, grzywacz z białymi wstawkami i sierpówka koło domu.

Sławomir Springer,  
Zespół ds. Edukacji

Powyższe skojarzenia mają nam ułatwić zapoznanie się z pewną grupą ptaków, rzecz będzie o gołębiach... Że niby mniej znane? Przekonajmy się.

Kto wiedział, że leśny gołąb siniak składa jaja do dziupli? Że wykorzystuje dziuple wykute w grubych, obumierających drzewach przez dzięcioły czarne lub zielonosiwe? No właśnie, zdawało się, że gołąb to gołąb, a okazuje się, że oprócz gołębia udomowionego mamy w Europie Środkowej jeszcze 4 gatunki gołębi, wszystkie dzikie, jak najbardziej naturalne, nie hodowane przez ludzi. Jeden z nich rzeczywiście jest szeroko znany i nawet doczekał się wielu nazw - sierpówka, cukrówka lub synogarlica. To ten siwy gołąbek z czarnym sierpem na karku, którego możemy spotkać przez cały rok w pobliżu domów na wsi oraz w miejskich parkach i ogrodach. Sierpówka gnieździ się na gałęziach drzew w gniazdach stosunkowo prostych, płaskich, jakby niedbale wybudowanych. Niewiele większe gniazda buduje grzywacz, którego możemy spotkać w obrębie zabudowy i nawet w parkach dużych miast, gdzie rzuca się

w oczy na trawnikach. Grzywacz poszerzył swoją listę miejsc gniazdowania, bo wcześniej gnieździł się tylko w lasach i różnego rodzaju zadrzewieniach. Obecnie wręcz wypiera sierpówkę z miast, bo jako, że jest on większy, to z łatwością wygrywa konkurencję o miejsca do gniazdowania. Jak poznać grzywacza? Otóż oprócz tego, że jest większy niż sierpówka, to ogólny ton ubarwienia jest stalowoszary, a na karku i skrzydłach posiada białe wstawkę. Przy czym na karku tworzy to jakby kołnierzyk, a wzdłuż każdego skrzydła ma poprzeczną przepaskę. Białe przepaski na skrzydłach są cechą pomagającą rozpoznać grzywacza w locie, bo doskonale odbijają światło słoneczne. Grzywacz jest najliczniejszym gołębiem w Polsce, coraz chętniej też w kraju zimuje, raczej w bezśnieżne zimy. Zwykle jednak odlatuje, choć niedaleko, bo do zachodniej i południowej Europy.

Pozostałe 2 gatunki gołębi, turkawka i siniak, nie lubią towarzystwa człowieka, wręcz stronią od naszej cywilizacji, preferując lasy. Turkawka jest naszym najrzadszym gołębiem, gniazduje na

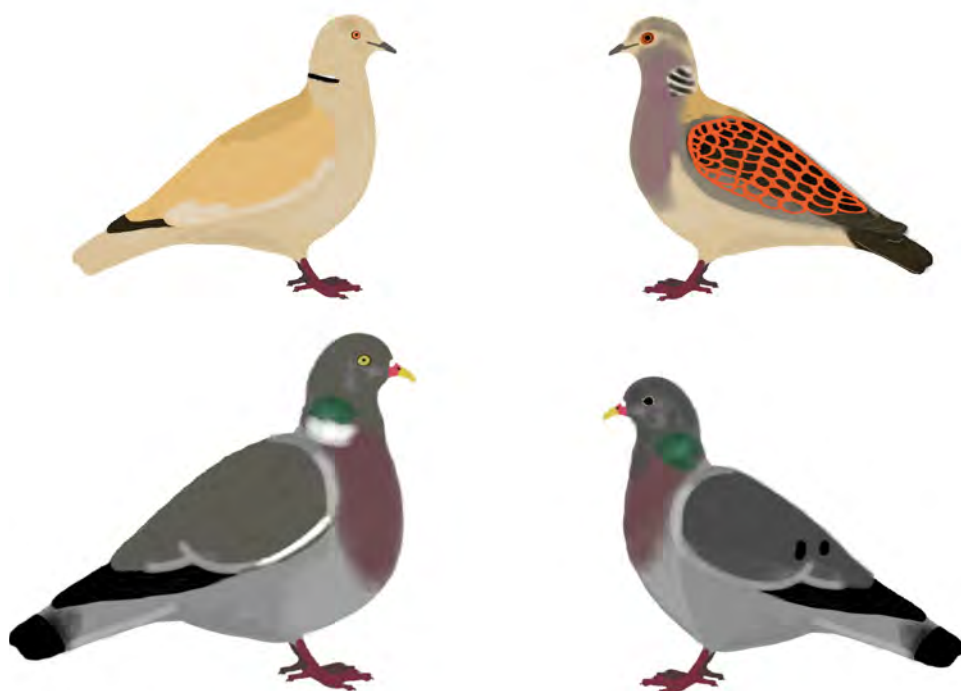


gałęziach w lasach liściastych z gęstym podszytem, a żeruje w runie, a także na łąkach i polach uprawnych. Zimuje w Afryce, skąd przylatuje na przełomie kwietnia i maja, odlatuje we wrześniu. Jej nazwa pochodzi od wydawanego przez samce głosu godowego - przeciągłego, niskiego turrr-turrr. Jest skryta, ubarwiona mozaikowato w różnych odcieniach brązu, szarości, a nawet różu. Wygląd wszystkich opisanych tu gołębi, zarówno w pozycji stojącej, jak i w locie najlepiej sprawdzić wpisując ich nazwy do internetowej wyszukiwarki.

Przejdźmy wreszcie do siniaka. Jego nazwa zdradza ogólne ubarwienie, ptak nie posiada białych elementów, a kołnierzyk jest zielonofioletowy. Siniak zadziwia mnie osobiście, jest bowiem ewenementem wśród europejskich gołębi ze względu na gnieźdzenie się w dziuplach, dużo rzadziej buduje gniazdo na skałach i budynkach (nie w Polsce). Nasuwa się tu myśl o bliskim pokrewieństwie tego z gołębiem skalnym, mieszkającym na urwistych skałach nad morzami i oceanami zachodniej i południowej Europy oraz w górach na Bliskim Wschodzie (gołąb skalny posłużył ludziom do wyhodowania gołębi domowych). Siniak i skalny wykazują pewne podobieństwo co do wyboru miejsca gniazdowego (nisza w skale lub drzewie), są też do siebie dość podobne. Trudno zobaczyć siniaka, lecz nie tak trudno jak wspomnianą turkawkę, oba gatunki łatwiej usłyszeć. Siniaki widzimy żerujące na polach i łąkach

lub w locie podczas wędrówki. Często tworzą stada mieszane z grzywaczami, można je wychwycić, bo są od nich zauważalnie mniejsze i nie mają wspomnianej bieli na skrzydłach. Przylatują w marcu i odlatują w październiku.

Pisząc o gołębiach niesposób nie podjąć tematu „ptasiego mleczka”. Cóż to takiego, przecież mlekiem określamy wydzielinę z piersi samic ssaków, służącą do karmienia młodych. Ptaki karmią młode surowym pokarmem, najczęściej zwierzęcym, ale gołębie (również flamingi i pingwin cesarski) należą do wyjątków. Otóż karmią one swoje młode wydzieliną z układu pokarmowego, w przypadku gołębi z wola, czyli uchyłką przetyku. Nabłonek wola wypełnia się składnikami odżywczymi, głównie tłuszczem, ze strawionego przez gołębie pokarmu, a następnie ztłuszcza się wydzielając ptasie mleczko. Co ciekawe dzieje się to zarówno u samic jak i u samców, dzięki czemu karmią oboje rodzice. Gołębie, w zależności od gatunku, mogą mieć młode do kilku razy w sezonie, o ile jest pokarm, który mogą „przerobić” na ptasie mleczko. W polskich miastach, nawet zimą, gołębie miejskie mogą karmić pisklęta ptasim mleczkiem powstałym z pokarmu dostarczonego przez ludzi oraz znalezionej na trawnikach samodzielnie. Przekłada się to wprost na liczebność gołębi w miastach. Jeśli więc chcielibyśmy ograniczyć liczebność miejskich gołębi i ich wpływ np. na zabytki, to należałoby się skupić właśnie na kwestii ich całorocznego dokarmiania.



Sierpówka, turkawka, grzywacz i siniak, rys. M. Pichura

# Młody Przyrodnik

Ewa Wygonik,  
Zespół ds. Edukacji

1. Poczwarówkę zwężoną uznaje się za gatunek parasolowy, wiesz co to znaczy? To dobrze czy źle dla środowiska w którym żyje?

2. Spróbuj odnaleźć aż 5 malutkich poczwarówek, które ukryły się na kartach tego numeru MAGURY!

3. Znajdź 7 różnic między obrazkami z bukowego lasu.



Dofinansowano ze środków  
Narodowego Funduszu  
Ochrony Środowiska  
i Gospodarki Wodnej



Fundusze Europejskie  
Infrastruktura i Środowisko

Unia Europejska  
Fundusz Spójności

